

UZASADNIENIE

M. N.(obecnie B.) została oskarżona o to, że w bliżej nieokreślonym czasie, nie wcześniej jednak niż od dnia 31 maja 2012 r. i nie później niż do dnia 12 lipca 2012 r. w W., działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, doprowadziła spółkę (...) z siedzibą w M. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w postaci pieniędzy w kwocie 30 000 zł w ten sposób, że przedstawiła w spółce (...) z siedzibą w W. dokument w postaci: wniosku o zawarcie Umowy (...) z Ubezpieczeniowym Funduszem Kapitałowym ze Składką Regularną (...) o numerze (...) z dnia 31 maja 2012 r., na którym widniały podrobione przez nieustaloną osobę podpisy L. R., a następnie ww. dokument został przesłany do S. i na tej podstawie z konta spółki (...) pobrano bez wiedzy i zgody L. R. – prezesa zarządu tej spółki – kwotę 30 000 zł i tym samym wprowadziła także w błąd pracowników spółki (...), która na podstawie powyższego wniosku z podrobionymi podpisami L. R. przekazała prowizję TC Doradcy (...) w kwocie 27 000 zł, ***tj. o czyn z art. 286 § 1 k.k. w zb. z art. 270 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.***

Na podstawie całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:

M. N. (obecnie B.) była pośrednikiem finansowym, zatrudnionym w firmie (...) Sp. z o.o. w W. (obecnie (...) S.A. w W.). W maju 2012 r. pośredniczyła w zawarciu przez L. R. – Prezesa Zarządu (...) Sp. z o.o. z siedzibą w M. umowy kredytu w kwocie 320.000 złotych. Rozmowy oraz wypełnianie dokumentów miały miejsce nie tylko w banku, ale również w domu L. R..

W dniu 05 czerwca 2012 r. w banku (...) podpisała umowę kredytu (k. 20-23) w banku w obecności M. B. (1), swego męża – R. R. (2) i pracownika banku - M. B. (2).

L. R., korzystając z pośrednictwa M. B. (1), podpisała również „Wniosek o zawarcie umowy ubezpieczenia na życie z Ubezpieczeniowym Funduszem Kapitałowym ze Składką Regularną M. (...)” w (...) S.A. z siedzibą w W.. Wniosek ten datowany był na dzień 31 maja 2012 r. L. R. parafowała pierwszą i drugą stronę wniosku, w tym druga parafa znalazła się w obrębie prostokąta zakreślonego na „Czytelny podpis ubezpieczającego”, złożyła również dwa pełne podpisy na trzeciej stronie wniosku w obrębie prostokątów zakreślonych na „Czytelny podpis ubezpieczającego” oraz „Czytelny podpis ubezpieczonego” (k. 28-30). Wniosek ten w formie papierowej wpłynął do ubezpieczyciela w dniu 12 czerwca 2012 r.

L. R. podpisała również polecenie przelewu kwoty 30.000 złotych tytułem pierwszej rocznej składki ubezpieczeniowej – przelew nastąpił w dniu 06 czerwca 2012 r. (k. 155).

(...) S.A. zakwestionowało wniosek, bowiem zawierał on dwa różne wzory podpisów ubezpieczającego (k. 37), o czym poinformowano (...) Sp. z o.o.

W dniu 06 lipca 2012 r. do (...) S.A. wpłynął kolejny tożsamy wniosek, również datowany na dzień 31 maja 2012 r. (z uwagi na to, iż wniosek ten wpłynął jedynie w formie kopii - k. 93 - brak było możliwości czynienia kategoriycznych ustaleń w zakresie autorstwa podpisów).

W dniu 12 lipca 2012 r. pośrednik finansowy M. B. (1) złożyła do ubezpieczyciela trzeci tożsamy wniosek, również datowany na dzień 31 maja 2012 r. o takim samym brzmieniu jak poprzednie, jednakże na tym wniosku żaden z podpisów L. R. nie został rzeczywiście przez nią złożony (k. 31-33). Okres ubezpieczenia L. R. rozpoczął bieg od dnia następnego (k. 279).

M. B. (1) za pośrednictwo przy zawarciu umowy ubezpieczenia otrzymała od (...) Sp. z o.o. w W. prowizję w wysokości 10.500 złotych, przelewem z dnia 31 lipca 2012 r. (k. 145).

L. R. w czerwcu 2013 r. zakwestionowała, iż podpisała umowę ubezpieczenia na życie ze (...) S.A.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie: częściowo wyjaśnień oskarżonej (k. 174, 212-213), częściowo zeznań świadka L. R. (k. 19, 63, 150, 204-205, 323-323v), pisemnej opinii biegłego z zakresu pisma ręcznego (k. 109-124) wraz z ustną opinią uzupełniającą (k. 336), potwierdzenia przelewu (k. 155), polisy (k. 279) oraz wniosku o zawarcie umowy (k. 9-11), umowy (k. 20-23, 151-154), informacji ze (...) S.A. (k. 26-27, 37, 93, 156-160), wniosków o zawarcie umowy ubezpieczenia (k. 28-30, 31-33, 34-36, 42-44), potwierdzeń przyjęcia wniosku wraz z kserokopią dowodu (k. 38, 38a), kserokopii dokumentów tożsamości (k. 45-47, 50), informacji z (...) S.A. (k. 145), pisma ze S. (k. 273), odpisu KRS (k. 276-278) i pomocniczo zeznań świadków: I. O. (k. 205, 131), M. B. (2) (k. 301), R. R. (2) (k. 291) i E. K. (k. 335).

M. B. (1) ma 29 lata, ma wyższe wykształcenie, jest mężatką, posiada mieszkanie w W. (oświadczenie k. 173).

Nie była dotąd karana (karta karna k. 333).

Podejrzana M. B. (1) w toku postępowania przygotowawczego **nie przyznała się** do popełnienia zarzucanego jej czynu i skorzystała z prawa do odmowy składania wyjaśnień (k. 174).

Przed Sądem oskarżona ponownie **nie przyznała się** do popełnienia zarzucanego jej czynu i wyjaśniła, iż (k. 211-213) ówczesna pani prezes - pani R. podpisała w banku dokument przelewu z konta spółki. To pani R. podpisała wniosek o produkt ubezpieczeniowy i zleciła przelew na numer rachunku wskazany we wniosku o przystąpienie do ubezpieczenia. Zatem to nie oskarżona rozporządziła majątkiem tej spółki tylko jej prezes, pani R..

Odpowiadając na pytania Prokuratora oskarżona wskazała, że to było w (...) tzn. w banku w którym został udzielony kredyt. Przy okazji podpisywania umowy kredytowej został podpisany dokument potwierdzenia przelewu. Zlecenie przelewu było dokumentem wystarczającym do dokonania przelewu, wniosek nie był potrzebny. Spółka zawierając umowę kredytową miała założony numer rachunku i przy podpisaniu tej umowy i umowy ubezpieczenia zostało podpisane przez panią R. zlecenie przelewu kwoty 30 000 zł. Tych wniosków o zawarcie umowy ubezpieczenia było podpisane co najmniej 2, część dokumentów było podpisywana w siedzibie spółki tj. w domu prywatnym państwa R., gdzieś pod G., albo w banku przy okazji podpisywania umowy kredytowej. U państwa w domu na podpisaniu umowy oskarżona była dwa razy. Miały miejsce 3 spotkania. Na którym wnioski były podpisane oskarżona nie była w stanie stwierdzić dokładnie, na pewno na 2 z tych 3. Na pierwszym był podpisywany wniosek, na drugim spotkaniu dostarczano dokumenty wymagane przez bank a trzecie było na podpisanie dokumentów kompletnych w banku. Wnioski o udzielenie ubezpieczenia były podpisane 2 dlatego, że był podpis niewyraźny czy też pani miała inny podpis, coś było z tym podpisem i towarzystwo ubezpieczeń prosiło o podpisanie ponowne wniosku. To było w 2012 r., natomiast pani R. dosyć późno oskarżyła ją, że podrobiła jej podpisy. Obydwa wnioski podpisała pani L. R. w obecności oskarżonej, nie jest w stanie wskazać gdzie to było. Tych dokumentów było naprawdę dużo i przy tym wniosku było ze 100 kart dokumentów. Oskarżona potwierdziła, iż była pośrednikiem kredytowym, sprzedawała również tego typu produkty jak ubezpieczenia i żeby nie ściągać dwa razy klienta wnioski wszystkie podpisywała jednocześnie. Teraz nie pamięta już od kogo wyszedł pomysł, żeby podpisać tą umowę na ubezpieczenie. Pani L. R. godziła się na to ubezpieczenie, podpisała polecenie przelewu w banku, przelew został od razu zrealizowany, oskarżona stwierdziła, iż ma wątpliwości dlaczego nie zgłosiła tego od razu, jak zobaczyła, że z konta spółki bez jej wiedzy zniknęło 30 000 zł. Nawet jeśli nie korzystała z serwisu internetowego to przecież - wyciągi przychodzą co miesiąc.

Na pytania Sądu oskarżona wyjaśniła, iż ubezpieczenie nie było elementem obowiązkowym przy zawieraniu umowy kredytu. Ubezpieczyciel który zakwestionował podpisy to (...) S.A. - zdaje się że ona się podpisała inaczej niż w dokumencie tożsamości który miała, zdaje się że była to karta pobytu lub paszport. To oskarżona przekazywała tą informację, bo to ona z nią drugi raz podpisywała ten dokument. Ubezpieczyciel gdy są jakieś nieprawidłowości z

reguły dzwonił sam. Pierwszy dokument który został wysłany do S. nie został oddany z powrotem. To był oryginał, nie kopia. Zlecenie przelewu zostało podpisane przez panią R. w dniu podpisania umowy kredytowej w obecności oskarżonej w banku. Umowę ze strony banku podpisywał pracownik banku, a oskarżona była z klientami żeby przyprowadzić ich tam i dopilnować podpisania umowy. Przelew ten podpisany został w obecności pracownika banku. W tym czasie był przy tym mąż pani R., mieli wspólność ustawową, dlatego musiał się podpisać pod wekslem i oświadczeniem o poddaniu się egzekucji. Mogło być tak że inicjatywa zawarcia ubezpieczenia wyszła ze strony oskarżonej, ale na pewno pani R. nie protestowała, nie była do tego źle nastawiona. To było ubezpieczenie na życie, inwestycyjne. Przelew był ten na takim druku jak blankiet pocztowy. Ze strony banku umowę podpisywała pani M. B. (2), ona koordynowała podpisanie umowy. Zawsze jest tak że jak się przychodzi z klientem to umowa jest już podpisana ze strony banku i taka osoba z banku tłumaczy tylko gdzie się podpisać.

Nad dodatkowe pytanie Prokuratora oskarżona wskazała, że nie pamięta jaką prowizję otrzymała, ale stawki były 30 – 40 procent stawki rocznej pierwszej opłaty.

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonej jedynie w części, która znalazła potwierdzenie w opinii biegłego z zakresu pisma ręcznego, w pozostałym zaś zakresie odmówił jej wiary. W konsekwencji, Sąd opierając się na tychże samych wnioskach opinii odmówił wiary zeznaniom świadka L. R. w zakresie wszystkich deklarowanych przez nią okoliczności oprócz jednej potwierdzonej właśnie tą opinią.

Przede wszystkim wskazać należy, iż **jedynym w pełni bezstronnym dowodem w tej sprawie była opinia biegłego z zakresu pisma ręcznego** (k. 109-124), który wskazał, iż:

a) wszystkie, to jest zarówno czytelne, jak i nieczytelne podpisy L. R. na 1 wniosku o zawarcie umowy ubezpieczenia (k. 28-30), datowanym na 31.05.2012 r., który w formie e-wniosku dotarł do T. S. w dniu 12.06.2012 r. – zostały złożone przez L. R., czyli zgodnie z wyjaśnieniami oskarżonej, zaś wbrew deklaracji świadka L. R. (k. 63);

b) żaden z podpisów L. R. na 2 wniosku o zawarcie umowy ubezpieczenia (k. 31-33), datowanym również na 31.05.2012 r., który, jako uzupełnienie braków 1 wniosku, wpłynął do T. S. w dniu 12.07.2012 r. – nie został rzeczywiście złożony przez L. R., co potwierdziło w tej kwestii zeznania świadka L. R., stało zaś w sprzeczności z wyjaśnieniami oskarżonej. Biegły wskazał uzupełniająco (k. 336), iż podpisy nieczytelne mogą być poddawane opinii jedynie na autentyczność, nie zaś na wykonawstwo, zatem nie był w stanie udzielić odpowiedzi, kto podpisał się za L. R. na tym drugim wniosku, a w szczególności, czy uczyniła to oskarżona.

Opinię tę Sąd uznał za miarodajną w sprawie – strony jej nie kwestionowały, jest zrozumiała, jasna, pełna, rzeczowa, została sporządzona przez doświadczonego specjalistę, odpowiada wszelkim wymogom prawnym i formalnym, nie zawiera elementów, które podważałyby jej wiarygodność.

Rozważenie tej na pozór osobliwej sytuacji przez pryzmat zasad doświadczenia życiowego i zgodnie ze zwykłą logiką nasunęło jedyne i proste wyjaśnienie, przyjęte przez Sąd jako stan faktyczny w tej sprawie.

Przede wszystkim fakt, iż świadek L. R. dwukrotnie w sposób oczywisty skłamała w swych zeznaniach co do okoliczności kluczowych w tej sprawie nakazywał Sądowi daleko posuniętą ostrożność przy ocenie całokształtu jej zeznań, tym bardziej wobec dość jaskrawo widocznej motywacji, jaką miała w obciążeniu całą sytuacją oskarżonej – „Miałam kłopoty związane ze spółką, było to tak traktowane jakby to było moje niedopatrzenie” (k. 204), „Moje kłopoty w spółce polegały na tym, że wypłynęły pieniądze spółki na moje prywatne ubezpieczenie” (k. 323).

I tak po pierwsze - w aktach sprawy znajdowało się potwierdzenie przelewu kwoty 30.000 złotych z dnia 06.06.2012 r. z konta firmy (...) Sp. z o.o. na konto S. Życie T.U. S.A. tytułem polisy nr (...) (k. 155), który zresztą złożyła sama L. R. (k. 150). Przelew ten nastąpił zatem 6 dni po własnoręcznym podpisaniu przez L. R. 1 wniosku o zawarcie umowy

ubezpieczenia na życie. Tymczasem L. R. od pierwszych zeznań konsekwentnie używa na temat tego przelewu dość specyficznych określeń, wskazujących, iż „ubytek” tej kwoty z konta firmy nastąpił niezależnie od jej świadomości („T. S. pobrało od L. R. z konta bankowego” – zawiadomienie k. 1v, „W lipcu 2012 r. otrzymałam informację, że z konta firmowego zostało pobrane 30 tys zł na rzecz S. jako prywatne ubezpieczenie” – k. 19, „Pieniądze zostały potrącone bez mojej wiedzy i zgody na prywatne ubezpieczenie na życie z konta firmowego. Ja nie wiedziałam, że zostaną potrącone pieniądze, gdyż zgodnie z umową kredytową (...) nie było żadnej mowy o ubezpieczeniu na życie (...). W dniu 6 czerwca 2012 r. już po przelaniu kwoty 320 000 zł przez bank od razu została potrącona kwota 30 000 zł z tytułu polisy na życie. Dopiero po pewnym czasie dowiedziałam się od księgowej, że zostały pobrane z rachunku pieniądze na ubezpieczenie” - k. 150), na rozprawie – zeznając swobodnie świadek użyła sformułowania, iż „z firmowego konta spółki wyszły pieniądze na moje prywatne ubezpieczenie” (k. 204), w innym miejscu „wypłynęły pieniądze” (k. 204) i wyraźnie „Bank miał przelać pieniądze stanowiące kwotę kredytu do spółki i z tej kwoty brakowało 30 000 zł. (...) Bank przelał o 30 000 złotych mniej” (k. 204) i wreszcie na wyraźne pytanie Sądu „co do sposobu przelania tej kwoty to ja nie pamiętam, żebym dawała taka dyspozycję i to byłoby absurdalne” (k. 205). Jednocześnie L. R. potwierdziła, iż jedynie ona jako Prezes Zarządu była w owym czasie osobą uprawnioną do dokonywania przelewów z konta firmy (...) Sp. z o.o. (k. 323). Stwierdziła wówczas również, iż ma podejrzenie, że polecenie przelewu podpisała w banku wówczas, gdy podpisywała dokumenty dotyczące kredytu.

Po drugie – L. R. kłamała również konsekwentnie, wskazując, iż nie podpisała się na żadnym z dwóch wniosków o zawarcie umowy ubezpieczenia na życie z dnia 31 maja 2012 r. (k. 63). Jak wynika ze wskazywanej już opinii biegłego na pierwszym z tych wniosków (k. 28-30) są jej autentyczne podpisy – zaś niemożliwe, zdaniem Sądu, jest by nie rozpoznała własnych podpisów i to nie tylko w formie nieczytelnych paraf, lecz również dwóch pełnych podpisów zawierających imię i nazwisko. Trudno w tej sytuacji nie zwrócić uwagi, iż L. R. asekurowała się już we wcześniejszych zeznaniach na wypadek okazywania jej wniosków wskazując, iż jej podpisem jest jej panięńskie nazwisko pisane w języku ormiańskim o treści (...) (k. 19), to samo zresztą powiedziała na rozprawie (k. 204), co jednak negatywnie zweryfikował biegły z zakresu pisma ręcznego.

Niezależnie od tak już mocno podważonej wiarygodności słów tego kluczowego świadka oskarżenia należało jeszcze ocenić prawdopodobieństwo jej sugestii, iż polecenie przelewu kwoty 30.000 złotych podpisała nieświadomie w pliku innych dokumentów, które podpisywała w banku w obecności męża i oskarżonej w celu uzyskania kredytu (k. 323v), jak i ewentualną możliwość, iż wniosek o zawarcie umowy ubezpieczenia na życie podpisała również w ten sposób. Analiza dokumentu tego wniosku (k. 28-30) wskazuje, iż jest to niemożliwe. Wniosek ten sporządzony został na blankiecie – formularzu, który w sposób wyraźny wskazuje jego przeznaczenie, zawiera na pierwszej stronie – parafowanej przez L. R. - dużą czcionką oznaczenie towarzystwa ubezpieczeniowego, nadto posiada nie budzący wątpliwości tytuł, druga paraafa, jak również dwa pełne podpisy L. R. znajdują się w prostokątnych rubryczkach z adnotacjami „podpis Ubezpieczającego”, „podpis Ubezpieczonego”. L. R. jest Prezesem Zarządu firmy, osobą samodzielnie funkcjonującą na rynku gospodarczym i dojrzałą, nie ujawnia jakichkolwiek deficytów intelektualnych – nie sposób zatem przyjąć, by podpisując dokumenty dotyczące zawarcia umowy kredytu o znacznej wartości czyniła to w sposób tak nieuważny i bez powierzchnego choćby zweryfikowania ich treści, by podpisała się bez świadomości tego również na tak istotnym dla jej interesów dokumencie jak polecenie przelewu z konta swej firmy niebagatelnej przecież kwoty 30.000 złotych czy na wniosku o zawarcie umowy ubezpieczenia na życie w tak newralgicznych miejscach jak omówiono to powyżej. W ocenie Sądu sugestie świadka w tym zakresie nie mogą się ostać w świetle zasad doświadczenia życiowego i zwykłej logiki. Zatem nawet jedynie samodzielna ocena tego elementu jej deklaracji wskazuje, iż jest to absolutnie niewiarygodne, tym bardziej poczyniona w świetle omówionych już wcześniej dokładnie dwóch istotnych dla tej sprawy kwestii, co do których świadek L. R. wyraźnie kłamała. **W tej sytuacji Sąd przyjął, iż L. R. w pełni świadomie podpisała pierwszy wniosek o zawarcie umowy na życie datowany na dzień 31 maja 2012 r., jak również w pełni świadomie wydała polecenie przelewu na rzecz tej firmy kwoty 30 000 złotych tytułem rocznej składki ubezpieczeniowej, co nastąpiło w dniu 06 czerwca 2012 r.** Poza zakresem zainteresowania Sądu pozostają przyczyny, dla których L. R. to uczyniła, dlatego Sąd nie widzi potrzeby odnoszenia się do jej stwierdzenia, iż byłoby to absurdalne – niejako na marginesie stwierdzając jedynie, iż kwestią powszechnie wiadomą są przyczyny, dla których obecnie opłacalne finansowo jest oszczędzanie w formie

polis na życie. **Mając to na względzie brak było jakichkolwiek przesłanek, by przypisać oskarżonej M. B. (1) popełnienie przestępstwa oszustwa na szkodę czy to firmy (...) Sp. z o.o., czy też S. T..U. S.A. – jak zostało to wskazane w opisie czynu, co legło u podstaw eliminacji z opisu czynu przypisanego M. B. (1) znamion tego przestępstwa.**

Powracając zatem do opisu zdarzeń wskazanego przez oskarżoną – Sąd dał jej wiarę, iż wraz z umową kredytu L. R. podpisała w banku wnioski o zawarcie umowy ubezpieczenia na życie oraz potwierdzenie przelewu kwoty 30 000 złotych tytułem rocznej składki ubezpieczeniowej. Oczywiście jest, iż oskarżonej jako pośrednikowi finansowemu zależało na sfinalizowaniu umowy ubezpieczenia na życie - oskarżona z tytułu pośrednictwa przy podpisaniu tej umowy otrzymała prowizję w wysokości 10.500 złotych, która została wypłacona przelewem w dniu 31.07.2012 r. (k. 145), zatem po uzupełnieniu niedociągnięć wniosku, które zakwestionowało S. T..U. S.A. (...) te dotyczyły wyłącznie jakości podpisów L. R. – mimo, iż jak potem stwierdził biegły zarówno dwie parafy, jak i dwa podpisy czytelne zostały złożone przez L. R. - ubezpieczyciel zażądał „poprawienia” wniosku, uznając, iż zawiera on dwa różne wzory podpisów ubezpieczającego (k. 37). Mimo zatem, iż już w dniu 06.06.2012 r. na konto ubezpieczyciela wpłynęła składka roczna, wnioski w formie papierowej dotarły do niego dopiero w dniu 12.06.2012 r., zaś sporządzony i podpisany powtórnie dopiero po miesiącu, to jest w dniu 12.07.2012 r. (k. 26). Początek okresu ubezpieczenia rozpoczął bieg w dniu następnym to jest 13.07.2012 r. (polisa k. 279). W międzyczasie, w dniu 06.07.2012 r. wpłynął do ubezpieczyciela jeszcze jeden wniosek, również datowany na dzień 31.05.2016 r. (k. 34-36) – z uwagi na brak oryginału nie było możliwości zweryfikowania autentyczności podpisów L. R.. Zdaniem Sądu okoliczności te znajdują jedno logiczne wytłumaczenie – skoro tylko oskarżonej przyznana została prowizja z tytułu zawarcia tej umowy (k. 145), jedynie ona zajmowała się kwestiami związanymi z tą umową, co zresztą przyznała wprost stwierdzając, iż oba wnioski L. R. podpisała w jej obecności (Sąd nie dał wiary temu stwierdzeniu co do faktu podpisania drugiego wniosku przez L. R., jednakże oskarżona przyznała nim, iż tylko ona miała kontakt z tym wnioskiem), również tylko ona miała finansowy interes w jak najszybszym sfinalizowaniu tej umowy – zatem, zdaniem Sądu, celem swoistego „usprawnienia” tej procedury złożyła kolejny wniosek podpisany w miejscach, gdzie uprzednio podpisała się L. R. przez inną osobę. Wobec wskazanego już wyżej faktu, iż podpisów tych nie sposób zweryfikować pod kątem złożenia ich przez oskarżoną – nie można jej przypisać sfalszowania tego dokumentu, **jak najbardziej jednak zachowanie to zakwalifikować można jako posłużenie się jako autentycznym dokumentem podrobionym poprzez jego przedłożenie w (...) S.A. z siedzibą w W..** Należało przy tym sprecyzować datę popełnienia tego czynu – nastąpił on nie wcześniej niż 12 czerwca 2012 r. (w tym dniu wpłynął pierwszy wniosek o zawarcie umowy ubezpieczenia, nie było zatem jeszcze potrzeby składania kolejnego) i nie później niż 12 lipca 2012 r. (w tym dniu wpłynął wniosek poprawiony przez oskarżoną).

Sąd dał wiarę zeznaniom świadków:

- **I. O.** (k. 205, 131) – głównego specjalisty ds. standardów korporacyjnych (...) S.A., która opisała kolejność wpływu wniosków i dodała, iż to agent odpowiada za wpłynięcie dokumentów;

- **M. B. (2)** (k. 301) – pracownika Banku (...) obecnego w chwili podpisywania przez L. R. umowy kredytowej, która wskazał, iż skoro z treści tej umowy nie wynika, iż warunkiem jej podpisania było zawarcie umowy ubezpieczenia na życie to tak było, zaś nie pamiętała okoliczności zawierania tej konkretnej umowy, potwierdziła, iż oskarżona była doradcą firmy (...), która była pośrednikiem Banku;

- **R. R. (2)** (k. 291) – który wskazał, iż nie widział, by żona podpisywała w banku wnioski o ubezpieczenie czy polecenia przelewu ale się nie przyglądał, żona nic mu o tym nie mówiła, na konta nie zagląda, w banku był cały czas, ale w domu nie;

- **E. K.** (k. 335) – księgowej firmy (...), która pamiętała jedynie, że była taka sytuacja, iż L. R. brała jakiś kredyt i ktoś coś potrafił, o czym prawdopodobnie to ona jej powiedziała, szczegółów tych zdarzeń nie pamiętała już.

Jednakże zeznania tych świadków nie wnoszą nic nowego do ustaleń faktycznych i nie mają większego znaczenia dla czynienia ustaleń w zakresie winy czy niewinności oskarżonej. Pierwsza ze

świadków opisywała fakty, które można i tak było ustalić na podstawie dokumentów, zaś pozostali troje - nie pamiętali szczegółów zdarzeń, które mogłyby być dla Sądu interesujące.

Zastrzeżeń Sądu nie wzbudziły również dokumenty materialne zgromadzone i ujawnione w sprawie. Dowody te nie dały w ocenie Sądu jakichkolwiek podstaw, by kwestionować je pod względem wiarygodności i fachowości, zostały sporządzone zgodnie z odpowiednimi przepisami, przez powołane do tego instytucje bądź funkcjonariuszy i korzystają z domniemania autentyczności oraz prawdziwości zawartych w nich oświadczeń.

Materiał dowodowy, który został przez Sąd uznany za wiarygodny wystarczył do przypisania oskarżonej przestępstwa, jednakże z okrojonym i zmodyfikowanym w stosunku do aktu oskarżenia opisem i w złagodzonej kwalifikacji – po eliminacji znamion przestępstwa oszustwa. Sąd doszedł do przekonania, iż ujawniony w sprawie materiał dowodowy w sposób jednoznaczny wskazuje, że oskarżona M. B. (1) w bliżej nieokreślonym dniu nie wcześniej niż 12 czerwca 2012 r. i nie później niż 12 lipca 2012 r. w W., użyła jako autentycznego podrobionego dokumentu w postaci wniosku o zawarcie Umowy (...) z Ubezpieczeniowym Funduszem Kapitałowym ze Składką Regularną (...) o numerze (...) datowanego na dzień 31 maja 2012 r., na którym widniały podrobione przez nieustaloną osobę podpisy L. R., który to dokument przedłożyła w (...) S.A. z siedzibą w W. i pozwala bez żadnych wątpliwości na uznanie jej winy w tym zakresie za udowodnioną. **Czyn ten wyczerpuje kwalifikację jedynie art. 270 § 1 k.k.**

Sąd w znacznej mierze wyjaśnił już przyczyny eliminacji z opisu czynu przesłanek oszustwa przy ocenie wiarygodności wyjaśnień oskarżonej i zeznań kluczowego świadka oskarżenia L. R.. W tym miejscu pozostał do wskazania jeszcze jedynie ostatni element tego rozumowania. Skoro L. R. w pełni świadomie podpisała wniosek o zawarcie umowy ubezpieczenia na życie i zadysponowała przelew kwoty 30.000 złotych jako pierwszej rocznej składki na poczet tej umowy nie można przyjąć, by w sytuacji, kiedy oskarżona już po tych zdarzeniach prawnych, na żądanie ubezpieczyciela wskazującego niedociągnięcia tego wniosku podpisanego przez L. R., złożyła mu drugi wniosek, poprawiony niezgodnie z prawem, bo zawierający sfalszowane podpisy L. R. tym samym automatycznie dopuściła się przestępstwa oszustwa. Nie sposób bowiem pominąć pełnej świadomości i chęci zawarcia tej umowy po stronie L. R.. Następnie, acz przestępcze ingerencje pośrednika finansowego w jej podpis na kolejnym wniosku – w sytuacji, gdy nie uległa jakiegokolwiek zmianie treść samego wniosku (co Sąd przeanalizował) nie są jednoznacznie ze stwierdzeniem, iż oskarżona doprowadziła Spółkę (...) do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 30.000 złotych – co zaproponował w akcie oskarżenia Prokurator, skoro osoba, której podpis sfalszowano działała przecież właśnie w zamiarze zawarcia takiej umowy. W konsekwencji nie sposób również z tych samych względów przypisać oskarżonej również działania w celu wprowadzenia w błąd (...) S.A. celem wyłudzenia prowizji.

Sąd w przedmiotowej sprawie nie dopatrył się żadnych okoliczności, które wyłączałyby możliwość przypisania oskarżonej winy. Jest ona osobą pełnoletnią, dojrzałą, poczytalną, jak ustalił Sąd - nie działała pod wpływem błędu. Można więc było od niej wymagać zachowania zgodnego z obowiązującymi normami prawnymi, a jej postępowania nie usprawiedliwiają żadne okoliczności ekstremalne. Oceniając stopień winy oskarżonej, Sąd uznał, iż oskarżona przypisanego jej czynu dopuściła się umyślnie, w zamiarze bezpośrednim.

Sąd uznał również stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonej za znaczny, gdyż działaniem swoim zaatakowała dobro w postaci pewności obrotu dokumentami, mające fundamentalne znaczenie w niemalże każdym aspekcie życia społeczno-gospodarczego. Funkcjonowanie w obrocie gospodarczym podrobionych dokumentów podważa wzajemne zaufanie stron stosunków prawnych, a nadto wiąże się z rosnącymi kosztami zapobiegania takim nieuczciwym praktykom, wpływając wymiennie na bilans handlowy uczestników obrotu gospodarczego.

Przechodząc do uzasadnienia wymiaru kary orzeczonej wobec oskarżonej M. B. (1) rozważając kwestie jej rodzaju i wysokości Sąd kierował się dyrektywami wymiaru kary, określonymi w art. 53 k.k., nadto miał nadto na względzie wszystkie okoliczności przemawiające zarówno na korzyść oskarżonej, jak i na jej niekorzyść.

Do okoliczności łagodzących zaliczyć należało dotychczasową niekaralność oskarżonej. Natomiast do okoliczności obciążających zaliczyć należało przede wszystkim wskazywane wyżej wysoki stopień społecznej szkodliwości czynu oraz stopień winy oskarżonej.

I tak, w ocenie Sądu, ***kara 1 roku ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 godzin w stosunku miesięcznym*** jest karą sprawiedliwą, adekwatną do okoliczności popełnienia czynu, do stopnia jego społecznej szkodliwości oraz do stopnia winy oskarżonej. Kara musi być bowiem dolegliwością, aby pomogła uświadomić oskarżonej, że postąpiła w sposób sprzeczny z porządkiem prawnym i jednocześnie powstrzymać ją od ewentualnych kolejnych naruszeń.

Orzekając ten rodzaj i wymiar kary Sąd miał przede wszystkim na uwadze, iż zachowanie oskarżonej, biorąc pod uwagę jej wiek i dotychczasową niekaralność uznać można za mające incydentalny charakter w jej życiu, postępowanie karne stanowiło już dla oskarżonej przykrą i wymierną dolegliwość oraz powinno samo w sobie stanowić przestrożę na przyszłość przed podejmowaniem działań przestępczych. Sąd wziął również pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze kary w ramach prewencji indywidualnej oraz potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej w społeczeństwie i cele prewencji generalnej, której zadaniem jest wyrobienie u sprawcy przekonania o nieuchronności kary.

W związku z powyższym Sąd orzekł jak w punkcie I sentencji wyroku.

W punkcie II wyroku Sąd na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. a contrario pozostawił w aktach dowody rzeczowe opisane w wykazie dowodów rzeczowych pod poz. 1-2 na k. 56 akt sprawy – oryginały wniosków o zawarcie umowy ubezpieczenia na życie.

W punkcie III wyroku na podstawie art. 627 k.p.k. zasądził od M. B. (1) na rzecz Skarbu Państwa wydatki sądowe w kwocie 1.393,09 złotych (w tym koszty pisemnej opinii biegłego) oraz kwotę 180 (stu osiemdziesięciu) złotych tytułem opłaty.

SSR Agnieszka Jaźwińska